



Jest autorką trzech zbiorów wierszy. Pierwszy tomik *Dotknięcia* (1997) zawiera jej młodzieńcze wiersze, w kolejnym *Kęsy życia* (2004) pomieściła w części *Od córki* wiersze poświęcone matce. Z najnowszego zbiorku pt. *Wiersze kuchenne* (2017) pochodzą publikowane niżej utwory.

Zdzisława Górka



Urodziła się i mieszka w Strzyżowie. Poetka, pisarka, malarka, autorka licznych felietonów i esejów, laureatka Złotego Pióra (2006 i 2011). Wydała 11 tomików wierszy – najnowszy *Pęknięcia* (2016). Jest członkiem ZLP, należy także do Polish American Poets Academy w Wellington N.J.

Wznoszenie

Wyniosło mnie na szczyt
późną jesienią
Nadal wszystko w kolorach
Jakby Rysy, Kasprowy,
Połoniny – razem
pod jednym spojrzeniem

Inny świat, głos, rytm,
płatek lotosu ożył
Trwam w oddaleniu
w nieznanym locie słów

Lęk przed doliną, zejście
w ramiona rzeki, czy
w lodową szczelinę niepowrotu

Podziwiam abstrakcjonistów
na pewno, na już, na zawsze
czy na ironię losu

04.06.2013

immersja

wchodzę w cień innej planety
w osobiste zaćmienie
mam pozostać w mroku

niespotykane wznoszenie
na realnej lotni losu
spełni się
czy będzie bolesnym upadkiem
na kolana

przeznaczenie zaplanowano
wyłącznie dla mnie
na niebotycznej wysokości

ale w algorytmie
przypadkowego
czasu

13.07.2013

Scherzo alla Amoroso

Gdybym mogła zamiarom czasu
przebaczyć
Gdybym mogła wybierać dzień
i godzinę
Wybrałabym spóźnienie
o całe dekady
Nie wybrałabym losu Aidy...
Przed murem chwila byłaby
odpowiedzią

Mówię do kłosów pszenicy
na odludnym spacerze
Imię roztapiam w ciemność
Nie wiem jak cicho
Nikt nie wie

11.07.2013

białe powoje

nie odrywam gwiazd od oczu
ani oczu od gwiazd
wyłowiłam je z mgławicy Oriona
mogłam kiedyś stworzyć niebo
i wspiąć się wysoko po pnączach
powojów roztańczonych latem
ale zamek łęku zatrzasnął się
zgrzytem

co mam do zaoferowania
skrawek marzeń i czysty ekran sumienia
to za mało na jeden wers
i za wcześniej na obola

czuję się winna, że nie potrafię
przeplnąć przez rzekę
rwącą przemijaniem
nad nią Czas drwi uśmiechem

jakby cała moja wina tkwiła
w księdze przyjścia na świat
o 4-tej po południu

26.11.2013

na wspomnienie Mirona Białoszewskiego

jestem panną z makaty
nóżki mi zwisają
kolanka migają
czekają
tup tup tup
tup tup tup
pod głową kapusta
marchew to czy usta
dyr dyr
tur tur tur tur tur
długo nie poleżę
chyba że uwierzę
mi mi mi mi mi mi
w miłosne pieśczęty
koty czy nie koty
mr rrr
mr mr mr mr mr

czy moglibyśmy w końcu wyjechać
popatrz u skich już zaciągnięte żaluzje
a owie przysłali karteczkę z pozdro
siedzimy tu jak na bezludnej wyspie

a tam
*błękitnieje w promieniu falująca kropla
i wąski cień się kładzie na liściu kostrzewy*

późno już

a w pościeli naszej tylko smutek mieszka
poduszka spija skrętnie sen o byłym szczęściu

znowu woda
lejelejelejeleje
jest złapana
szura się szura
i błyszczczy

brzęczydełko brzdęk
zgrzyt zgrzyt

jacy mili goście

to tylko para dzieciaków
ślizgają się po mojej podłodze
są bez serca
na pewno nakruszą rozdepczą
i poproszą o jeszcze

znowu woda
lejelejelejeleje się

Alka ty to masz cierpliwość

Maria Lamers



Absolwentka Akademii Sztuk Pięknych i Szkoły Muzycznej w Warszawie. Poetka, autorka tekstów piosenek, kompozytorka, malarka i pieśniarka. Artystka Piwnicy pod Baranami, a obecnie Piwnicy Św. Norberta w Krakowie. Nauczyciel śpiewu w Krakowskiej Szkole Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. Związana rodzinnie z Rzeszowem, wnuczka Ignacego Deca, działacza społecznego, dyrektora Szkoły im. St. Jachowicza, legionisty, oficera Wojska Polskiego, zamordowanego w Katyniu.

Po drugiej stronie lustra
piszę co chciałabym
szepać tylko do ucha

Cały internetowy kosmos
może przeczytać list
napisany palcem
na szklanym brzuchu

Jestem

Nie śpię
istnieję
oddycham
tęsknię
szczęśliwa
i nieszczęśliwa

Nie jestem
snem
ani ułudą
nawet marzeniem

Mam czerwoną krew
oraz serce bardzo
pracowity
i sprawny
mięsień

Horn

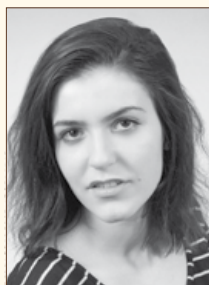
We dwoje
płyniemy
na materacu
jak na tratwie
pośród
trzaskających drzwi
ławicy głosów

Odludni
Dzicy
przeprawiamy się
przez Horn
niebezpieczny
przyłądek
szczęścia

Tydzień
to odległość
kosmicznej
tęsknoty

Jesteś zbyt daleko
abym mogła
zdążyć
do twojego snu

Debiut Julia Michoń



Urodzona w 2001 roku w Rzeszowie, mieszka i uczy się w Sędziszowie Małopolskim. Interesuje się sztuką i literaturą. Początkująca malarka i poetka.

doroślam
ale cii...
nie mów nikomu
jeszcze nikt nie wie
tak wiem ale to niechcący
tak wyszło to nie moja wina
a teraz proszę nie mów nikomu
i przytul mnie
i pociesz
bo doroślam

nigdy nie zrozumiem
normalności
to znaczy mogę się jej nauczyć
na pamięć
jak matematycznego równania
ale nigdy go nie rozwiążę

czasami wydaje mi się
że jeśli krzyknę
Bóg mnie usłyszy
I odpowie
więc krzyczę
ale słyszę tylko
śpiew jakiegoś ptaka
gdzieś, na jakimś drzewie

owsianka, jabłko i cztery kanapki
to wszystko czym mogę dziś nakarmić
ciało, bo dusza
więcej wymaga
i bardziej żarłoczną ma naturę

Dariusz Drómla



Urodził się w Rzeszowie, mieszka w Zabajce. Pisze od ponad dwudziestu lat zarówno prozę, jak i poezję, lecz swoją twórczość zaczął prezentować dopiero stosunkowo niedawno. Swoją poezję zamieszczał w prasie lokalnej.

zdziwienie

patrzę na dzisiejszy świat z zażenowaniem
i nie potrafię zrozumieć
dlaczego chmury są coraz brudniejsze
i z jakiego powodu
choć
piękniejsze powstają domy
czemu
w ich oknach nie widać ludzi...

w ciszy

kiedy cisza
wkrada się do pokoju
gaśnie kolejny dzień
wspomnienia
niczym ogniska żar
ekspodują
płyną po ścianie lży
tworząc wodosпад obrazów
cisza nie jest już ciszą
tylko szeptem nocnych rzęs

melancholia

płonie ognisko
pośrodku polany
wokół rozśpiewani ludzie
tańczą w rytm głośnych instrumentów
tylko on stoi obok
oparty o pień pochylonego drzewa
patrzy jak bucha ogień
a wraz z dymem
wysoko... wysoko
unoszą się jego
marzenia